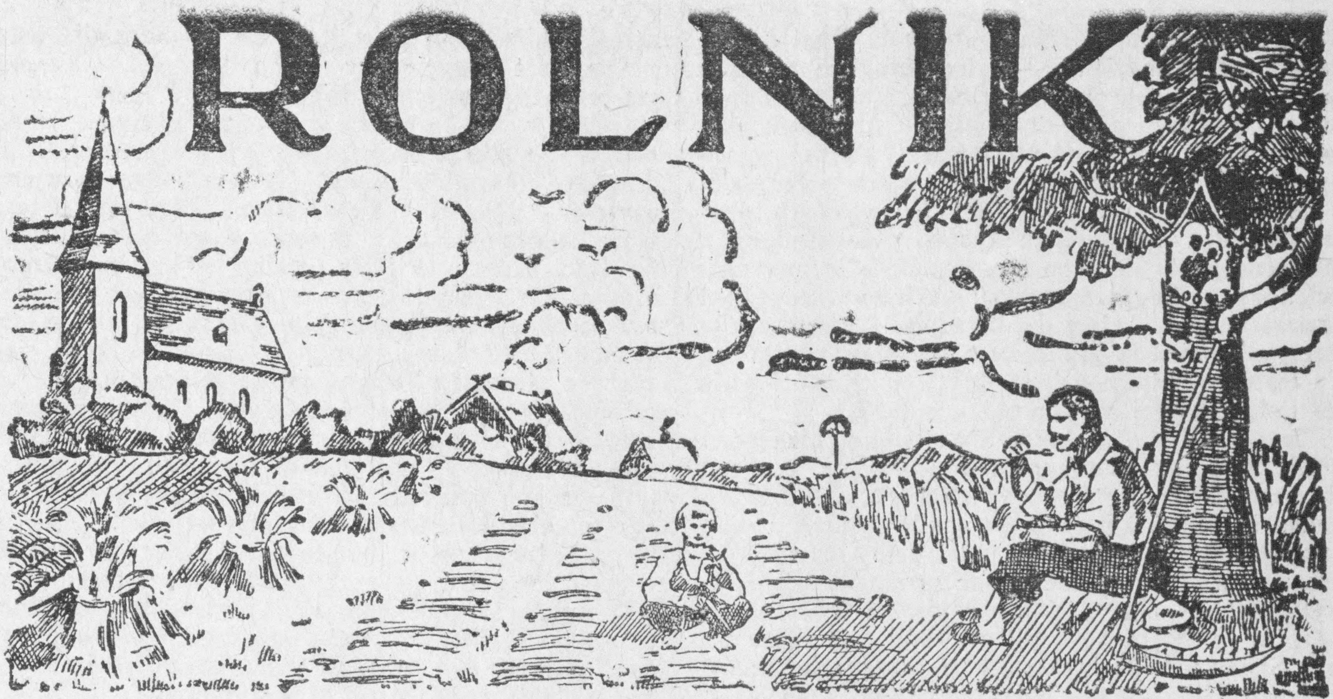


Bezpłatny dodatek do „Drwęcy".

Rok II. Nowemiasto, dnia 1. listopada 1928. Nr. 42

Tegoroczne zamierzenia Kursòw Rolniczych im. Staszica.

(Dokończenie.)

Zaraz w pierwszych latach okazało się jednak, że dla wielu uczniów wykłady są za trudne, poziom za wysoki. Wielu odchodziło z żalem, po zaznajomieniu się z programem, nie zapisując się nawet. Uczyniono więc śmiałą próbę — urządzenia Kursu Popularnego, czyli bardziej zrozumiałego, bardziej przystępnego dla ogółu rolników, nawet takich, którzy wcale w szkole nie byli. Kurs Popularny oparto mniejwięcej na tych samych zasadach, ale rozsyłano tylko jedną lekcję tygodniowo, aby uczeń miał dość czasu dobrze ją przerobić. Próba była śmiała, bo przecież nauka tego rodzaju wymaga od uczniów nietylko chęci i umiejętności czytania, ale również umiejętności i wytrwałości w pisaniu. Wiadomo, że u nas i ludzie inteligentni są często ciężcy do pióra, a cóż dopiero ci, którym to pióro niezbyt pośpiesznie chodzi w grubych palcach spracowanej ręki. Tymczasem próba udała się nadspodziewanie. Zapisało się, coprawda, trochę takich ludzi, których Kurs Popularny przyciągnął tylko dlatego, że go łatwiej ukończyć i tańsze są opłaty, choć mogliby, a nawet powinni byli zapisać się raczej na Kurs wyższy. Lecz naogół przyszli do nas na ten kurs ci właśnie, o kogo chodziło — 3/4 było rolników — praktyków, gospodarujących przeważnie na własnem niewielkiem gospodarstwie. Okazało się przytem, że Kurs Popularny nadał się bardzo dla czynniejszych zrzeszeń, z których zwłaszcza kółka rolnicze, koła i stowarzyszenia młodzieży zapisały się licznie, aby na swych zebraniach niedzielnych wspólnie przerabiać lekcje nadchodzące z Warszawy. To też - ponieważ, obok 800 zgórą uczniów pojedyńczych, zapisało się około 150 zrzeszeń — możemy śmiało liczyć, że Kurs ten naucza conajmniej 2000 ludzi.

To powodzenie zachęciło zarząd Kursów do dalszej pracy w tym samym kierunku. I Kurs Popularny, złożony z 22 lekcyj, objął tylko sprawy czysto — rolnicze (rolnictwo właściwe, hodowlę zwierząt i częściowo organizację gospodarstw), przeto urządzamy w r. b. ciąg dalszy, II Kurs Popularny, poświęcony sprawom bardziej specjalnym (drobne uprawy i ogrodnictwo, hodowla drobnych zwierząt, budownictwo i t. p.). Nie zarzuciliśmy jednak Kursu I, ale prowadzimy go w dalszym ciągu, tak, że obecnie można się zapisywać na oba kursy jednocześnie, albo na jeden z nich, zależnie od chęci.

Lekcje na obu kursach opracowują pp.: prof. S. Biedrzycki, Dr. B. Dederko, dyr. B. Helliwig, prof. E. Jankowski, prof. J. Kloska, inż. J. Królikowski, E. Nehring, inż. M. S. Okęcki, inż. L. Regulski, inż. Z. Rudolf, prof. M. Trybulski, dyr. K. Wysznacki i inni.

Programy te zawierają dla młodzieży niemało materjału pomocniczego przy konkursach, urządzanych w związku z t. zw. „przysposobieniem rolniczem".

Ale chyba nie wystarcza zajmować się tylko starszymi rolnikami i młodzieżą męską. Kobietom przecież także należy się coś od kursów im. Staszica!

Kobietom, które teraz coraz gorliwiej zaczynają się krzątać, zrzeszać i radzić — a im bardziej były zapóźnione i zacofane, tem bardziej teraz garną się do oświaty. Kursy Staszica postanowiły im w tem dopomóc i, pozyskawszy na kierowniczkę znaną autorkę i redaktorkę „Głosu do kobiet wiejskich" panią Marję Karczewską, przewodniczącą Rady wykształcenia gospodarczego kobiet, szykują również na zimę nadchodzącą kurs dla gospodyń wiejskich. Będzie on, oczywiście, także bardzo zrozumiale napisany, będzie się składał z 20 lekcyj, (żeby gospodynie miały wolne tygodnie przedświąteczne), będzie się ciągnął przez 5 miesięcy. Rozpoczyna się 1 listopada, ale można także zapisywać się później, komu nie zależy na tem, aby naukę skończył do Wielkanocy. Zasady ogólne są te same

— taki sam sposób nauczania, zadawania pytań, poprawiania odpowiedzi itd. — tylko program zupełnie odmienny. Zawiera on mianowicie lekcje o urządzeniu domu i organizacji pracy domowej, o odżywianiu ludzi, o wychowaniu dzieci pod względem fizycznym i umysłowym, o higjenie, o prawach i obyczajach społecznych.

W ten sposób kurs dla gospodyń wiejskich obejmie wszystkie najważniejsze sprawy, obchodzące nasze społeczeństwo kobiece na wsi, że zaś te sprawy będą oświetlone według najnowszych poglądów naukowych i rozważane na zasadzie wyników życia praktycznego, przeto najnowsze to zamierzenie kursów Staszica będzie też niewątpliwie dobrze przyjęte i poparte przez wieś polską, której ma służyć.

Jeżeli dodamy, że kursy Staszica prowadzą jednocześnie, pod kierownictwem p. St. Brzóski, specjalny kurs pszczelarski, złożony z 39 wykładów, a więc, że ogółem istnieje 5 kursów korespondencyjnych z zakresu gospodarstwa wiejskiego, to tem wyczerpiemy obecny stan rzeczy. Ale to nie przesądza sprawy na przyszłość! W miarę, jak będą powstawały nowe potrzeby, w miarę, jak rolnicy będą żądali dalszych usług, kursy Staszica będą tworzyły nowe działy, podtrzymując dawne tylko dopóty, dopóki będą potrzebne. W ten sposób, krzewiąc postęp wśród rolników, przyczyniając się do dobrobytu i potęgi Polski, kursy starać się będą godnie nosić imię Wielkiego Polaka, którego sobie obrały na patrona. Stefan Jankowski.

Czem jest kontrola mleczności?

Niedawno pisałem o jednej z wystaw powiatowych, krytykując nietyle przedstawione okazy, ile raczej brak w tym okręgu metodycznej pracy hodowlanej. Podobno było dużo rozgoryczenia treścią mego artykułu, „bo nie było tam tak źle, okazy przedstawiono nie najgorsze, a kontrola mleczności, choć przerwana, ale napewno będzie wskrzeszona". Rozgoryczenie niesłuszne, bo trudno obwijać w bawełnę, co jest rzeczą istotną. Kontrola mleczności! Zdawałoby się taki drobiazg, jest też o co kopję kruszyć. Jest... postokroć jest! i każdego czasu walczyć o to będę, póki uświadomienie w tym kierunku nie przeniknie niejako w krew i mózg rolnika hodowcy. Bez kontroli mleczności, bez próbnego udoju, bez świadomości co do procentu tłuszczu w mleku, niema hodowli bydła mlecznego, trzeba to sobie raz dokładnie uświadomić. Podstawą każdej hodowli jest dobór najlepszych sztuk, bez czego nie może być mowy o poprawie, o dojściu do coraz lepszych rezultatów. Bez doboru musimy tkwić, jak ten kamień przydrożny na jednem miejscu. Cały świat idzie naprzód we wszystkich dziedzinach życia, dzisiaj może jeszcze w szybszem tempie, aniżeli kiedyś. I na polu hodowli ten postęp, ten ruch naprzód, istnieje. Musimy temu ruchowi postępowemu sprostać, jeżeli nie chcemy zostać w tyle, jeżeli chcemy mieć jaśniejsze jutro. Hoduje rolnik swój inwentarz, nie na to przecież, by przysparzać sobie kłopotu zaspakajaniem jego potrzeb, celem tej hodowli, przeciwnie, jest osiągnięcie z niego korzyści. Korzyść zaś może być wówczas osiągnięta, gdy suma tych zabiegów i wydatków będzie z nawiązką pokryta. Hodować więc warto takie bydło, które jest użyteczne, które dobrze wykorzystuje paszę. A jaką krowę nazwiemy użyteczną? Przecież dziecko zrozumie i powie, że taką, która da dużo mleka, i to po spożyciu niewielkiej tylko ilości paszy. A teraz pytanie, czy mamy krowy użyteczne? Przeważnie po wsiach rodzi się wszystko, hoduje zbieraninę przeróżnych gatunków, ale rzadko można dojrzeć dobry okaz. Bydło mamy liche, jest więc co ulepszać. Drogi postępu jeszcze długie, horyzonty pracy hodowlanej rozległe. A jeżeli mówimy „ulepszać", to przedewszystkiem trzeba poznać dokładnie właściwości hodowanych zwierząt. Z pośród tych, na oko mniejwartościowych okazów wyłonić można znaczną ilość bezcennej nieraz wartości. Pracując lat już kilkanaście w hodowli, mógłbym na tysiące mnożyć przykłady, że z obór małowartościowych, mało produkcyjnych, dało się przez odpowiedni dobór, naturalnie przy zastosowaniu lepszego wychowu, bardziej racjonalnego żywienia, doprowadzić stado do dużej produkcyjności, a nawet wyrównania.

Lekarz, przystępując do chorego, musi przedewszystkiem wiedzieć, co choremu brakuje. Gospodarz, aby ulepszyć swoją ojcowiznę, musi przedewszystkiem poznać właściwości gleby, klimatu, stosunki handlowe najbliższej okolicy. Poznanie jest fundamentem dalszych jego zabiegów. Poznanie, to połowa drogi w dążeniach do postępu. Nie nazwę właściciela, choćby najpiękniejszego bydła, hodowcą, jeżeli nie potrafi mi powiedzieć dokładnie, co mu jego krowy dają. W hodowli bydła mlecznego celem jest mleko, oczywiście i jego tłustość. Procent tłuszczu nie mniej aniżeli ilość mleka jest w obecnej chwili wiadomością konieczną przy doborze, zważywszy, że produkcja krajowa idzie w kierunku maślanym. Olbrzymia większość mleka w Polsce przerabianą jest na masło.

Człowieka, który nie umie czytać, nazywamy analfabetą, stawiamy na najniższym szczeblu, litujemy się nad nim. Kulturę danego kraju określamy ilością ludzi, umiejących czytać. Hodowca, który nie robi próbnego udoju, który wyczynia poomacku, jest takim samym analfabetą, nieukiem, jak i ten, który nie zna liter. Żądanie na wystawach, pokazach ilości wyprodukowanego mleka nie jest bynajmniej jakiemś żądaniem wygórowanem, przedwczesnem, ale warunkiem zasadniczym, nawet w hodowli początkującej. Dopiero postawienie pewnego minimum w żądnej ilości mleka, bądź tłuszczu, będzie już wyższym etapem rozwojowym.

Słyszę nieraz o trudnościach, związanych z pobieraniem tych prób. Mogą być to trudności, dla ludzi nieumiejących czytać i pisać, a takich, dzięki Bogu w kraju naszym coraz mniej. Czyż rzeczywiście tak trudno raz na 2 tygodnie, lub nawet raz na miesiąc, trzy razy dziennie rano, w południe i wieczór od każdej krowy zmierzyć mleko i zapisać? Trzeba tylko chcieć! Gdy zechcemy, to się przekonamy, że w pozornej swojej ocenie hodowanych krów myliliśmy się bardzo, że niejednokrotnie zwyczajne szkiełko braliśmy za brylant. A poza prawidłową oceną tylko właśnie próbny udój daje nam podstawy do normowania paszy. Słyszeliśmy przecież już niejednokrotnie, że potrzeby pokarmowe zwierząt są w zupełnej zależności od ich wagi, a dalej od ilości produkowanego mleka. Jeżeli nie wiemy, ile posiadana przez nas krowa, daje mleka, tem samem nie wiemy, ile jej paszy przeznaczyć. Żywienie tak na oko, bez uwzględnienia mleczności, jest i drogie i prowadzi bądź do zapaszenia, jeżeli kro-

wa mało mleka daje, a dużo paszy dostaje, bądź do wyniszczenia organizmu, jeżeli mleczność jest większa, a pożywienie zbyt skąpe.

Z punktu widzenia hodowli zdawałoby się, że obojętnem jest, czy próbny udój robi sam właściciel, czy też za niego pracę wykonywuje organizacja przy pomocy żywicieli. Jeżeli bowiem hodowca robi sam dla siebie, a więc uczciwie, bez żadnej ubocznej myśli, liczby przez niego zbierane dadzą materjał do doboru i do normowania paszy. Ale ponieważ rolnik hodowca w nawale zajęć codziennych może zapomnieć o kontroli mleczności, pozatem brak systematyczności jest w naszych warunkach wadą prawie ogólną; a dalej, ponieważ robienie prób na tłuszcz wymaga pewnej fachowości, kosztownego aparatu do analizy; wreszcie przy bytności żywiciela w oborze mogą być omówione sprawy wychowu, racjonalnego żywienia, przeto pożądanem jest ze wszechmiar, aby kontrolę mleczności przeprowadzały osoby postronne — fachowcy żywiciele. Kółka kontroli wśród drobnej własności już działają.

Chodzi tylko o to, by tak potrzebna, tak użyteczna organizacja zyskała większe rozpowszechnienie, by znalazła właściwe uznanie, by drobni hodowcy z całem zaufaniem do takich organizacyj przystępowali, i by poszczególne T. R. w programie swych prac hodowlanych na pierwszem miejscu organizację takich kół stawiały.

Wiele jest przeszkód na drodze do powstawania tych organizacyj; brak odpowiedniego poparcia ze strony rządu, brak odpowiednich funduszów; prawdopodobnie długo jeszcze trzeba będzie czekać na to, by się upowszedniły.

Robienie więc podobnego udoju bez pomocy zawodowców narazie jako przedwstępny zabieg prawdopodobnie utrzymywać się będzie jeszcze czas dłuższy w większości gospodarstw. Narazie na wystawach, pokazach możemy być względniejsi i uznawać wszelkie zapiski hodowlane, robione przez samych gospodarzy. Ale takich zapisków żądać będziemy, od tego na krok nie odstąpimy. Na przyszłych pokazach muszą być wymagane dane co do użytkowości posiadanych sztuk, do to nie jest wymaganie wygórowane, lecz b. skromne.

Niech pokazów będzie mniej, ale odpowiednio przygotowanych, i niech na nich wystawione będą nietylko same okazy, ale udowodniona, a już conajmniej zapisana ich użyteczność.

Czas już wyjść z tego ustalonego niejako poglądu, że przyjmuje się na pokazy wszystko i większość niejako z urzędu się nagradza. Powtarzam to co nieraz powtarzałem, że pokazy nie mają służyć do napędzania członków kółkom i organizacjom powiatowym.

Inż. M. Kwasieborski.

Prace jesienne w chlewach

W „Przyszłości Rolnictwa" pisze p. M. S. w tej aktualnej sprawie, co następuje: Baczną teraz musimy zwrócić uwagę na nasze chlewnie, aby dobrem ich przezimowaniem przygotować na rok przyszły jak najlepszy materjał hodowlany. Trzoda, przyzwyczajona przez lato do stałego niemal przebywania na świeżem powietrzu, a więc do słońca i ruchu, z nastaniem słot jesiennych i krótkich dni zimowych, zamknięta zostanie na znaczną część dnia w ciasnem pomieszczeniu. Dbać więc musimy, aby to pomieszczenie było jaknajhigjeniczniejsze. Czystość ścian i naczyń, tak bardzo wskazana w ciele, obecnie staje się bezwzględną koniecznością i nieodzownym warunkiem zdrowia naszej trzody. Musimy przytem zapewnić w chlewach dostateczny dostęp świeżego powietrza i światła, przez utrzymywanie w czystości szyb okiennych, oraz przez codzienne wietrzenie chlewów, nawet w dni najmroźniejsze, przez czas krótki.

Zbliża się też chwila, gdy z paszy zielonej przejść będzie trzeba na zadawanie trzodzie plew, jako paszy objętościowej. Przejścia tego trzeba dokonywać stopniowo, powoli odzwyczajając trzodę od zieleniny, nagły bowiem przeskok od powyższej paszy do plew, spowodowałby utratę apetytu, przynajmniej na dni kilka, i co za tem idzie, wstrzymanie się w rozwoju sztuk młodych, osłabienie zaś i wychudnięcie starszych.

Baczną też teraz należy zwrócić uwagę na młode tegoroczne maciorki, które w tym czasie zaczynają objawiać już popęd płciowy. Jeżeli pokrycia ich nie uważamy za wskazane, należy przeciwdziałać lochowaniu, które powtarzając się regularnie co parę tygodni, wycieńcza zwierzęta. Przedewszystkiem więc zmniejszyć trzeba sztukom tym dawki paszy treściwej, ziarno zaś podawane w całości odjąć im zupełnie. Gdyby mimo to popęd płciowy nie ustawał, należy zwrócić się do środków leczniczych, dając maciorkom środki przeczyszczające w niewielkich dawkach, najbardziej wskazaną będzie tu sól Glauberska lub gorzka. Według starego systemu hodowlanego stosowano pozatem jeszcze saletrę, zadawaną w ilości jednej łyżki stołowej (niezbyt czubatej) na sztukę, co rzeczywiście w zupełności przerywa lochanie, nie szkodząc zdrowiu zwierzęcia.

Co się tyczy terminu pierwszego pokrycia maciorek, to uzależnia się go od rasy danej sztuki. Rasy, dojrzewające wcześnie, mogą być pokrywane już po ukończeniu 9 miesięcy, pod warunkiem jednak, że sztuki będą należycie wyrośnięte; rasy dojrzewające później, później stosunkowo nadają się do rozpłodu. Rasy np. angielskie białe pokrywa się zazwyczaj w 10-ym albo 11-ym miesiącu ich życia (pokrywanie w 11 miesiącu jest bardziej wskazanem). Jednakże jesienne pokrywanie maciorek powinno być ukończone przed 1 stycznia, wówczas bowiem prosięta przychodzić będą na świat w marcu i w kwietniu, jest to zaś termin bezwzględnie najlepszy, prosięta bowiem urodzone wczesną wiosną są doskonałym materjałem hodowlanym, mogą przez całe lato korzystać z ruchu na pastwisku, jesienią zatem są wyrośnięte i rozrośnięte należycie. Gdyby pokrycie w tym terminie nie było możliwe ze względu na młody wiek maciorek, należy wstrzymać się z pokryciem do kwietnia tak, aby prosienie się maciorek nie wypadło w najupalniejsze dnie lata, co zarówno dla zdrowia matki, jak i dla jej potomstwa nie będzie wskazanem. Pamiętać przytem zawsze należy o zapisaniu daty pokrycia maciorki, aby potem móc dokładnie dopilnować terminu oprosienia

się, nad którem, szczególniej u pierwiastek, należy czuwać bardzo starannie.

Zbliża się także w jesieni okres tuczenia warchlaków, które, przez lato dobrze wyrośnięte i przyzwyczajone na pastwisku do spożywania dużych ilości paszy, będą teraz doskonałym materjałem opasowym, przeznaczonym oczywiście na boczki (bekony), są już niemal ostatecznie utuczone przez okres letni, dochodzą do wymaganej wagi 80—100 kg i będą niezadługo sprzedane, aby w miesiącach zimowych nie zajmowały zbyt wiele miejsca, którego w chlewach niema. Zimowe tuczenie na słoninę jest zupełnie odrębną gałęzią hodowli i o niej innym znów razem postaramy się pomówić. Tymczasem należy tylko obejrzeć dokładnie posiadany materjał zwierzęcy tak, aby zorjentować się, na jaki cel go przeznaczyć. Przedewszystkiem zaś, trzeba usunąć z chlewni wszystkie sztuki zbyt stare, młode lecz nierozwinięte oraz rozwinięte wadliwie i nie przedstawiające doborowego materjału hodowlanego. Będą one bowiem zawsze tylko darmozjadami, przynoszącemi straty, zamiast spodziewanego zysku.

Ile masła eksportują poszczególne kraje Europy.

Na wielką skalę eksportują masło państwa nadbałtyckie. Ostatnio Polska wykazuje też dosyć znaczny eksport masła.

Przypuszczalnie w roku bieżącym kraje nadbałtyckie wywiozą następujące ilości masła:

Finlandja	około	350.000	beczek
Estonja	„	240.000	„
Łotwa	„	270.000	„
Litwa	„	60.000	„
Polska	„	260.000	„

Rosja przypuszczalnie wywiezie około 500.000 beczek.

Z zebrań Kółek Rolniczych.

Lubawa, 7. 9. Miesięczne zebranie zagaił prezes p. Tułodziecki przy udziale 18 członków. Protokół z ostatniego zebrania został odczytany i przez członków przyjęty. Referat o nawożeniu łąk wygłosił p. Tułodziecki, z którego wynikło, że bardzo dobrym nawozem jest kompost, jak również nawozy potasowe, fosforowe i wapno. Dalej odczytano komunikat o zamówieniu drzewa i zapisano 41 m.² drzewa opałowego. Potem odczytał Prezes odezwę Izby Rolniczej do p. Prezesów Kółek Roln., aby każdy rolnik, dla informacji w rolnictwie, abonował „Kłosy".

Po zapisaniu dla członków obecnych „Kłosów", zebranie zamknięto. Sekretarz.

Lubawa, 19. IX. rb. Nadzwyczajne zebranie Kółka Roln. z powodu przybycia p. inż. Skrzypka z Izby Rolniczej, zagaił prezes p. Tułodziecki przy udziale 12 tu członków i 5 gości. Protokół z ostatniego zebrania został odczytany i przyjęty. Referat o hodowli bydła wygłosił p. inż. Skrzypek, z którego wynikało, że rentowność gospodarstwa zależy od dobrej hodowli bydła. Najważniejszemi warunkami hodowli są: 1. selekcja, 2. żywienie i 3. pielęgnacja. Po ukończeniu referatu podziękował Prezes p. Prelegentowi za tak pouczający wykład, poczem otworzył dyskusje. W dyskusji zabierali głos pp. Wielgomas, Dąbrowski i Gierski.

Po zapisaniu drzewa budowlanego zebranie zamknięto. Sekretarz.

Mroczno. Miesięczne zebranie Kółka Roln. odbyło się w niedzielę, dnia 14 października rb. zaraz po nabożeństwie, ze zwykłym porządkiem, w obecności 50 członków. Referat wygłosił p. M. Dombrowski z Sugajenka, b. uczeń Szkoły Roln. z Brodnicy, o stosowaniu nawozów sztucznych, poczem nastąpiła dyskusja, w której kilku członków głos zabierało.

Następnie stawili członkowie wniosek, aby przemiał mąki pozostał ten sam jak dawniej było i, że ceny żyta są za niskie, więc w tej sprawie członkowie kładli nacisk na zarząd, aby ten wpłynął na Pom. Tow. Roln. i Pom. Izby Roln., aby przemiał mąki pozostał ten sam jak dotąd! Po załatwieniu różnych spraw lokalnych p. Prezes pochwaleniem Pana Boga zebranie zamknął.

Przyszłe zebranie odbędzie się 4-go listopoda rb. zaraz po nabożeństwie w zwykłym lokalu. Sekretarz.

Nowydwór. Dnia 15. 8. r. b. odbyło się miesięczne zebranie Kółka Roln., które zagaił prezes p. Bieniaszewski, pochwaleniem Pana Boga. Przeczytany protokół przyjęto, poczem nastąpiło odczytanie komunikatów z „Kłosów". Referat wygłosił p. Rutkowski z Adrjanki. Następnie zabrał głos p. Bieniaszewski, przypominając o płatności węgla i o targu remontowym. Pięciu człon. zgłosiło się na dożynki u P. Prezydenta do Spały. Przystąpił jeden nowy członek. Uchwalono stawić wniosek o pożyczkę klęskową, i upoważniono do przeprowadzenia tego p. Bieniaszewskiego. W końcu zebranie w obecności 30 członków zamknięto. Sekretarz.

Nowydwór. Dnia 15 bm. odbyło się miesięczne zebranie Kółka Roln. przy licznym udziale członków, które zagaił prezes p. Bieniaszewski, podając następujący program: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego zebrania, 2. Komunikat Nr. 673 w sprawie zamówienia węgla, 3. Wypłata zniżki asekuracyjnej, 4. Zamówienie 1 wagon węgla i 900 ctr. ospy. W końcu uchwalono stawić wniosek do P. T. R., by poczyniło starania w sprawie wstrzymania wywozu paszy treściwej, jak otrąb, które są nam w kraju potrzebne.

Na tem zebranie zakończono. Sekretarz.

Nowa Kasa Stefczyka.

Koszelewy, pow. działdowski. Zebranie Kółka Roln. odbyło się dnia 30. IX. rb. w Koszelewach, które zagaił prezes p. Kołecki przy udziale 30 członków i kilkunastu gości. Na początku zebrania omawiano rozmaite, gospodarzy żywo obchodzące, sprawy, poczem przystąpiono do założenia Kasy Stefczyka. Referat na temat Kas Stefczyka wygłosił zaproszony referent z Torunia, który gruntownie wyjaśnił zasady owej kasy, nad czem wyłoniła się ożywiona dyskusja pomiędzy członkami. Po dyskusji przystąpiło 23 członków Kółka do Kasy St. Następnie z reguły przystąpiono do wyboru Zarządu i wybrano jednogłośnie p. T. Krezymona z Tuczek jako przewodniczącego, p. Karczewskiego Fr. z Koszelew jako kasjera, p. J. Kołeckiego zastepcą przewodniczącego, p. J. Bartkowskiego, jako doradcę. W skład Rady Nadzorczej wybrano: p. J. Rudnickiego z Murawek, przewodniczący, członkowie pp. J. Marcinkowski, Jagielski, nauczyciel z Gralewa, Seroczyński J., ogr. z Koszelew, Kowalczyk J. z Żabin, Rywocki T. z Murawek. Zebranie trwało 3 godziny, poczem takowe p. prezes solwował pochwaleniem Pana Boga. Prezes.

Zebrania Kółek Rolniczych

odbędą się dnia 4 listopada rb.:

Wonna, o godz. 14,30,
Lubawa, „ „ 16.
Mikołajki, „ „ 16.
Mroczno, „ „ 12.
Rożental, „ „ 15.
Wawrowice, o godz. 15,30.

Pamiętajcie Rolnicy, że cały rok oraliście, sieliście i zbieraliście, by napełnić dobytkiem swe gumna, żeście zgromadzili pod dachem w stertach wszystko, czem przeżywicie Wasz inwentarz, i utrzymacie siebie i rodzinę przez cały rok.

Ogień każdej chwili może Wam to wszystko w popiół obrócić, nie zwlekajcie więc, idźcie zaraz do Sekretarjatu PTR., poradźcie się i ubezpieczcie Wasze mienie.